Cena 12 groszy Piątek, dnia 12-go września 1924 r. Nr. 121. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Czyżby zamach?

Bomba pod Zakładem wytwórni kapsli i kapiszonów w Toruniu. — Mieszkańcom Podgórza groziło wielkie niebezpieczeństwo.

W sobotę 6 bm. magazynier **wytwórni kapsli i kapiszonów,** która się znajduje obok poligonu na Podgórzu, znalazł **w odległości 6 10 kroków od wspomnianyh magazynów granat typu rosyjskiego,** który oddał kierownictwu fabryki. Powiadomione władze wydelegowały natychmiast komisję śledczą złożoną z szefa Rejonowego Sądu Wojskowego, dowódcy plutonu żandarmerji oraz komisarzy policji politycznej. Wszczęte dochodzenia ujawniły, **że granat nie posiadający zapalnika, leżał obok magazynu zawierającego b. poważną ilość piorunianu rtęci.** Dalsze poszukiwania ujawniły również, **że w pobliżu znajdowała się bomba, sporządzona z puszki konserw, napełniona prochem, która nie mogła eksplodować, ponieważ proch był wilgotny.** Do puszki był przymocowany lont długości kilkunastu centymetrów. Władze śledcze **aresztowały szereg osób,** które są **podejrzane o działalność antypaństwową.** Ślady dochodzenia prowadzą **poza obręb naszego Województwa i Władze są pewne, że wyjaśnią ów tajemniczy wypadek.**

Wczoraj rano zwiedziła Zakłady fabryki materjałów wybuchowych, **specjalna komisja mieszana złożona z przedstawicieli Władz bezpieczeństwa Województwa i wojskowości.**

Wyniki śledztwa w swoim czasie podamy do wiadomości.

— — — — —

Przy tej sposobności **zmuszeni jesteśmy zauważyć,** że o wypadku wyżej opisanym, byliśmy **natychmiast poinformowani,** jednakowoż **tutejsze Władze bezpieczeństwa, żądały aby o wypadku nie podawać do wiadomości publicznej ze względu na toczące się śledztwo** — natomiast prasa **warszawska i krakowska** cieszy się prawdopodobnie **specjalnymi względami, bo już dnia 10 b.m. podały szczegóły rzekomego zamachu.**

Nareszcie...

Rząd przystąpi do rewizji płac urzędników. Tymczasem stosowane będą dodatki.

WARSZAWA, 11. 9. A. W. Dzienniki ze źródeł urzędowych podają wiadomość, że **żadne nowe redukcje personalne urzędników nie są przewidziane.** Pred pierwszym stycznia rząd dokona reorganizacji administracji, a po zrealizowaniu całego planu oszczędnościowego **przystąpi do rewizji płac urzędników, uważając, że są niedostateczne.** Do czasu załatwienia tej sprawy **stosowane będą dodatki przewidziane kluczem statystycznym.**

Zapowiedź rozłamu P. P. S.

WARSZAWA, 11. 9. A. W. „Kurjer Poranny" podaje, że wczoraj odbyło się zebranie prezydjum rady naczelnej P.P.S. w celu naradzenia się nad porządkiem dziennym posiedzenia plenarnego rady zwołanego na 29 bm. Między innymi rozpatrywano sprawę posła Marjana Malinowskiego, który w wywiadzie dziennikarskim wyraził niezadowolenie z obecnej taktyki partji i zapowiedział, że domagać się będzie jej zaostrzenia grożąc w przeciwnym razie wywołaniem rozłamu.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W.

Sowiety zamiast band dywersyjnych wysyłają na Kresy mnóstwo agitatorów, którzy rozsiewają fantastyczne pogłoski niepokojące ludność miejscową.

WARSZAWA, (PAT)

W połowie września odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy kongres pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Jako delegaci polscy wyjeżdżają trzej członkowie głównego Zarządu Związku.

WARSZAWA, A. W.

W najbliższych dniach udaje się do Genewy delegacja ekspertów dla rokowań z przedstawicielami Czechosłowacji. Rokowania dotyczyć będą projektu umowy handlowej i tranzytowej, Rozpoczną się one w Genewie.

WARSZAWA, A. W.

Minister Skrzyński przybywa do Warszawy w końcu bież. tygodnia i złoży sprawozdanie Radzie Ministrów z obrad genewskich. Po dwudniowym pobycie w Warszawie minister Skrzyński powraca do Genewy.

WARSZAWA, A. W.

Dnia 6, 7 i 8 września w Zakopanem odbywały się narady polsko-czeskie w sprawie ułożenia konwencji turystycznej i umowy celem obrony parków naturalnych po stronie polskiej i czecho-słowackiej.

WARSZAWA, A. W.

„Gazeta Warszawska", która obchodzi w roku bież. 150-cio lecie swego istnienia, wydaje w najbliższym czasie wielki numer jubileuszowy.

KRAKÓW, A. W.

Obrońcy w procesie o zajścia krakowskie w listopadzie r.b. wnieśli w imieniu swych klijentów wywód w sprawie nieważności co do uwalniającego wyroku. Akta sprawy odejdą w tych dniach do Sądu Najwyższego w Warszawie.

WILNO, A. W.

W szpitalu kolejowym w Wilnie zmarł por. Stefan Stefański, ciężko ranny w katastrofie kolejowej na rzeczce Mereczanka.

GDAŃSK, A. W.

Jedno z pism gdańskich zapytuje władze W. M. dlaczego urzędnicy t. zw. niebieskiej policji w Gdańsku noszą na czapkach kokardy czarno - biało - czerwone.

PARYŻ, (PAT)

Przedwczoraj zmarł profesor Moriaud przewodniczący mieszanego polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego w Genewie.

PARYŻ, (PAT)

Bank francuski podwyższył stopę lombardową z 7 na 8 proc.

Sprawa podziału pasa granicznego polsko-litewskiego.

GENEWA, 11. 9. (PAT) Podkomisja wyłoniona przez komisję polityczną dla rozpatrzenia wniosku litewskiego w sprawie podziału pasa granicznego odbyła po południu posiedzenie poufne, na które zaproszeni zostali delegaci polscy i litewscy. W czasie debat delegat litewski wystąpił z żądaniem stałego udziału delegata litewskiego w pracach podkomisji. Na to przedstawiciel Polski August Zaleski zażądał również udziału w pracach podkomisji o ileby dopuszczono do niej delegata litewskiego. Po dyskusji, o przebiegu której prasa nie była poinformowana, postanowiono przedłożyć komisji politycznej sprawę udziału delegacji zainteresowanych państw w pracach wzmiankowanej podkomisji.

Gospodarka w lasach państwowych.

WARSZAWA, 11. 9. (PAT) Minister Rolnictwa i dóbr państwowych Janicki przyjął delegację chrześcijańskiego stronnictwa rolniczego, w skład której wchodzili senatorowie Sułdrzyński i Łubieński oraz posłowie Wojtkowiak i Braniewicz. Na zapytanie delegacji jak przedstawia się sprawa przejścia lasów państwowych pod administrację przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" p. minister oświadczył: 1) Ministerstwo rolnictwa zatrzymuje nadal kontrolę nad gospodarką lasów państwowych i ponosi za nią pełną odpowiedzialność. 2) Niema powodów przypuszczać, aby ceny drzewa tak opałowego jak i budulcowego miały ulec jakiejkolwiek zmianie z powodu zaprowadzenia nowej formy administracji. Cena drzewa stosować się będzie jak dotąd, tak i nadal do cen drzewa na rynku ogólnym. 3) Utworzenie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" ma na celu równocześnie usprawnienie gospodarki w lasach państwowych.

O sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza.

WARSZAWA, 11. 9. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się z inicjatywy komitetu wykonawczego głównego komitetu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do Warszawy, zebranie przedstawicieli prasy, na którem prezes komitetu wykonawczego p. Libicki przedstawił przebieg poczynań w związku z sprowadzeniem zwłok, oraz poinformował prasę o dotychczasowej działalności komitetu. Zwłoki Henryka Sienkiewicza postanowiono złożyć w Warszawie w katedrze po porozumieniu się z kardynałem i kapitułą. Termin sprowadzenia zwłok nie może być jeszcze w tej chwili dokładnie określony, ponieważ krypta, w której ma spocząć trumna ze zwłokami wymaga odpowiedniego przygotowania, oraz szeregu przeróbek. W każdym razie jednak termin ten przypadnie na drugą połowę października.

Wypadek lotniczy we Lwowie.

LWÓW, 11. 9. A. W. Dziś podczas startu aparatu lotniczego pasażerskiego, który odlatywał do Warszawy zdarzył się wypadek nie pociągający za sobą żadnych następstw. Aparat nadleciał właśnie nad przejeżdżającą bryczką, której koń stanął dęba a aparat odciął głowę konia zabijając go. Samolot zaś bez przeszkód puścił się w dalszą drogę i doleciał do Warszawy. Okazało się, że wskutek zderzenia z głową konia, aparat miał strzaskane podwozie. Lotnictwo w Warszawie dało znak zapomocą sygnałów świetlnych, aby ostrożnie lądował, co też nastąpiło.

Żaden z pasażerów nie odniósł szwanku a aparat naprawiony odleci do Lwowa.

Pożyczka dla Niemiec.

PARYŻ, 10. 9. (PAT) „Matin" dowiaduje się, że Francja weźmie udział w pożyczce dla Niemiec, przewidzianej w planie Dawesa w stosunku 5 proc.

Interwencja Ligi Narodów na rzecz Gruzji nie wykluczona.

GENEWA, 11. 9. (PAT) Delegaci Francji, Anglji i Belgji złożyli w zgromadzeniu Ligi Narodów rezolucję w której wskazując na krwawe zapasy w Gruzji, przypominają powziętą przed dwoma laty decyzję zgromadzenia Ligi, zalecającą Radzie Ligi Narodów interwencję na rzecz przywrócenia normalnych stosunków w tym kraju. Paweł Boncour oświadczył, że pakt Ligi Narodów nie wyklucza bynajmniej możliwości pośrednictwa pomiędzy Rosją a Gruzją, chociaż oba te kraje nie należą dotychczas do związku państw. Rząd gruziński zwrócił się do MacDonalda i Herriota z prośbą o spowodowanie pośrednictwa ze strony Ligi Narodów.

Niemcy płacą.

BERLIN, 11. 9. (PAT) Jak donoszą pisma, rząd Rzeszy dokonał dziś wypłaty 20 miljonów marek złotych na rachunek odszkodowań. Jest to druga wypłata przewidziana w układach londyńskich.

Olbrzymia defraudacja.

GDAŃSK, 11. 9. (PAT) Sensację wywołała tu ucieczka za granicę znanego kupca i przemysłowca Wreszyńskiego, generalnego dyrektora towarzystwa akcyjnego Wreszyński i Ska a przytem głośnego akcjonarjusza Banku Żyrowego. Wreszyński zbiegł za granicę wraz całą rodziną, dokonawszy olbrzymich defraudacyj i oszustw.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 11. IX. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16*
Franki belgijskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty ang. 23,10, 23,08, 23,19*
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,68, 0,71, 0,70,
Pożyczka dolar. 2,92,
Bony złote 0,88, 0,87, 0,88,
Pożyczka złota 6,50, 6,40,

Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 25,95, 27,07, 25,83,
Berlin — — —
Holandja 198,85, 199,84, 197,86,
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,15, 23,10, 23.21, 22,99,
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16*
Paryż 27,75, 27,74½, 27,88, 27,61,
Praga 15,55, 15,62, 15,48*
Szwajcarja 97,50, 97,98, 97,02,
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28*
Włochy 22 90, 23,01, 22,79,

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno.

Akcje.

Dyskontowy 6,75,
Handlowy 8,75, 8,70,
Dla Handlu i Przemysłu 1,95, 1,60,
Kredytowy 0.48,
Grodzisk 0,80,
Sole 16,0, 6, -,
Kijewski 0,30, 0,20, 0,30,
Puls 0,—,
Spiess 1,35, 1,40,
Wildt 0,25,
Zgierz 0,—,
Elektryczność 2,10,
Węgiel 8,40, 8,25, 1, 8,55, 8,40, 8,45, 2, 8,80, 8,59, 8,65, 3,14,
Nobel 2,10, 2,15,
Polski Przemysł Naftowy 0,—,
Cegielski 0,83, 0,85,
Lilpop 0,97, 0,95, 0,93,
Modrzejów 6,50, 7,—, 6,80. 1, 7,20, 6,80, 7,—, 5,
Cerata 0,34, 0,35,
Fitzner 0,—,
Norblin 0,90, 0,85, 0,88,
Ortwein 0,30,
Konopie 0,75 0,72,
Zawiercie 38 00, 40,—,
Zyrardów 31,—, 32,—, II. 25,00, 25,85,
Borkowski 1,75, 1,60, 1,65,
Jabłkowscy 0,—,
Wysoka 0,—,
Tomaszowska Fabr. Szt. Jedw. 0,—,

Zw. Sp. Zarobk. 8,50, 8,40, 8,65,
Zjedn. Ziem Polskich 2,25,
Związku Ziemian 0,—,
Przem. Lwów 0,—,
Handlowy Poznań 3,10
Zachodni 2,75, 2,40, 2,50,
Siła i Światło 0,68, 0,71, 0,70,
Chodorów 6,50,
Czersk 0,—,
Częstocice 3,10, 3,15,
Gosławice 0,—,
Michałów 0,—,
Cukier 6,90, 6,70,
Firley 0,—,
Łazy 0,18,
Ostrowieckie 10,30, 9,90, 10,15,
Parowozy 0,47, 0,55,
Pocisk 2,20, 2,30, 2,20,
Zjedn. Fabr. Maszyn 0,—,
Rudzki 2,10, 2,03, 2,05,
Starachowice 3,90, 3,77, 3,81,
Ursus 2,75, 2,90, 2,85,
Zieleniewski 11,75,
Chmielów 0,65, 0,60,
Zegluga 0,21,
Haberbuch 6,60, 6,40,
Klucze 0,—,
Wulkan 0,—,
Spirytus 2.60, 2,75,
Tehate 3,10

Tendencja słaba.

Poznań, 11. IX. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 3,60,
Przemysłowców 4,75,
Polski Handlowy 0,—,
Garbarniu Sawickich 0,—,
Cegielski 0,—,
Papiernia Bydgoszcz 0,70,
Hartwig Kantorowicz 0,—,
Zw. Sp. Zarob. 8,60,
Zjedn. Browary Grodziskie 2,40,
Hurtownia Spoż. 0,40,

Herzfeld Victorius 0,—,
Tkanina 0,00,
Dr. Roman May 30,50, 30,—, 31,—,
Pędowski 0,—,
Młyn Ziemański 0,00,
Poznańska Sp. Drzewna 0,—,
Lubań 85,00,
Unja 9,75,
Wytwórnia Chemiczna 0,—,
Płótno 0,—,

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 11. IX. 1924 r.

Warszawa 107,40, 108,65
Złoty 108,10, 108,77,
N. Jork
Londyn 25,04½,
Berlin 133,166, 133,834,

Paryż 30,05, 30,20,
Praga — —
Szwajcarja 105,48, 106,02,
Rent Marka 133,765, 134,430,
Holandja 215,20, 216,30,

Ziemiopłody.

Warszawa, 11. 9. 24 r.

Jęczmień kongr. browar. 24,50, 24,40,
Jęczmień pom. br. 24,50,
Jęczmień kongr. br. franco Warszawa 24,50,
Otręby żytnie franco Warszawa 12,00
Makuch rzepakowy 15,—,

Rzepak zimowy franco Warszawa 36,—
Makuch lniany 22,—,
Żyto kongr. 695 grl. 118 f. 17,50,
Otręby pszenne franco Warsrawa 15,—

Zaofiarowanie dostateczne, tendencja stalsza.

Oświadczenie Związku Legjonistów

Zamierza on wziąć udział w polityce czynnej

WARSZAWA 11. 9.

W ubiegłą sobotę, na otwarciu wystawy legjonowej w Krakowie zarząd Związku Legjonistów złożył oświadczenie, z którego wynika, że związek ten przystępuje do czynnego udziału w życiu politycznym.

Jest to wynik dorocznego Zjazdu legjonowego w Lublinie, gdzie w uchwałach swych Związek Legjonistów powiedział pod adresem czynników, decydujących o tem, co się w Polsce dzieje, że się dzieje źle. Że partje polityczne, których treść obraca się wyłącznie około materjalnych zainteresowań takiej czy innej klasy społecznej, względnie nawet grupy osób, obniżyły rozmach życia politycznego i same zatraciły zrozumienie dla tych spraw, które stoją i stać muszą ponad poziomem szarej codzienności.

Ba! posunięto się o wiele dalej! W grę o wpływy wciąga się wszystko: aparat państwowy, sąd, sprawy zagraniczne i armję.

Ambicją wojska jest potęga i honor Rzeczypospolitej. Honor żołnierza, oficera, własnego pułku, całej armji i Wodza. To są tony w duszy, które cudów mogą dokonać. Lecz trzeba, by ten, kto dusze wojska kształci i urabia, nosił w sobie te wartości o takiej sile i napięciu, gdzie targi i ustępstwa już nie sięgają. Takim człowiekiem jest dla wojska ten wódz, który je prowadził po przez wszystkie zmagania do Niepodległej Polski i zwycięskiej wojny.

Dziś, gdy legjoniści zrzucili mundur — zyskali prawa polityczne i postanowili je użyć dla uzdrowienia stosunków.

Przedewszystkiem postanowili więc rozbudzić w narodzie poczucie dumy i ambicji państwowej, pogardę dla matactw i przekupstwa, poszanowanie dla prawa i rzetelnej pracy bez względu na odcinek, na jakim się odbywa i tworzy wartości.

A dalej chcą podciągnąć szerokie warstwy do poziomu, na którym będą miały poczucie odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

O te ideały nauczył walczyć legjonistów Komendant Piłsudski, a dla szerokich mas stał się symbolem wyższych wartości, wyrazicielem ich ukrytej tęsknoty do ideału.

To też w ramach, prawa i konstytucji obiecują legjoniści odwołać się do opinji tych mas, aby położyć kres odsuwaniu przez partje Marszałka Piłsudskiego od wpływu na życie polskie.

Studja akademickie we Lwowie

Wpisy do Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie rozpoczną się 20 września, zaś na wydziale prawa i umiejętności politycznych uniwersytetu Jana Kazimierza 15 września i trwać będą do 1-go października.

Troski naszej młodzieży studjującej

Ile wyniosą tegoroczne opłaty w szkołach akademickich?

Już od dłuższego czasu stałym tematem rozmów między młodzieżą akademicką są przypuszczalne opłaty tegoroczne. Niejeden i niejedna z pośród studenterji martwi się, z czem pójdzie

do kwestury,

zwłaszcza, że słychać pogłoski i domysły, jakoby tegoroczny rok akademicki otwierał się pod znakiem „paska" i idących w setki złotych opłat.

„Nasze pismo" postarało się w tym względzie o informacje

z najbardziej miarodajnego źródła.

Przedewszystkiem, wedle ustawy o szkołach akademickich tak zwanego „czesnego" czyli opłaty

za naukę niema wcale.

O „pogwałceniu konstytucji", która gwarantuje naukę bezpłatną, niema mowy. Pewne opłaty w wyższych uczelniach państwowych mają jedyny cel przyjścia z pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej.

I tak,

na fundusz stypendjalny,

jak już o tem swego czasu pisał „Kurjer" Czerwony — pobieranych będzie na mocy rozporządzenia pana ministra oświaty w roku 1924/25 od każdego studenta (prócz zwolnionych niezamożnych) po

5 złotych rocznie.

Następnie na t. zw. pomoc w naturze dla niezamożnej studenterji, składać mają wszyscy po 15 zł. rocznie. Jak słyszymy, sama młodzież domagała się pobierania na ten cel wyższej nawet opłaty. Z funduszu na

pomoc w naturze

idą pieniądze na utrzymanie tanich kuchen studenckich, na ubrania i książki, na leczenie i wysyłkę chorej młodzieży do uzdrowisk, na sporty. Już w ubiegłym roku, mimo iż jeszcze nie weszła była w życie ustawa „o stypendjach państwowych i innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej" rząd wyasygnował na wnioski senatów akademickich pewne sumy na pierwsze

inwestycje ratownicze

na uzdrowiska i sporty, a od młodzieży akademickiej pobrano po 5 zł. od głowy. O ile wiemy solidarność wśród studentów jest dość duża,

akcja samopomocy

nie spotykała sprzeciwów.

Jak już z celu tych opłat wynika, młodzież niezamożna nie jest do nich obowiązana.

O zwolnieniu

od wymienionych opłat opinjują Wydziały Szkół Akademickich po wysłuchaniu organów samopomocowych młodzieży. (Bratnie Pomoce) które do zwolnienia kwalifikują.

Jedyne sumy, od jakich się

nie zwalnia

stanowi wpisowe (30 złotych na rok 1924/25) od nowowstępujących do szkoły akademickich, oraz opłata na budowę domów studenckich i profesorskich, oraz spółdzielni. Na bieżący rok ustalono na ten cel sumę

50 zł. rocznie.

Budowa domów akademickich jest obecnie tak palącą potrzebą, że młodzież sama gotowa jest do dużych nawet ofiar, aby jeśli już nie sobie — to najbliższym pokoleniom studentów, zabezpieczyć

dach nad głową.

Pozatem, w ciągu roku, młodzież składa pewne opłaty za pracownie i egzaminy, sumy raczej drobne i obliczane indywidualnie.

Z opłat tych nie zwalnia się, natomiast mogą być one

odroczone

„niezamożnej a pilnej" młodzieży. Odroczenie to — oczywiście na odpowiednie kwalifikacje — może sięgać terminu nawet 10 lat.

A więc streszczając się —

student niezamożny —

bo o takich nam chodzi, musi zapłacić jeśli wstępuje na uniwersytet 80 zł. (wpisowe i na domy akademickie), jeśli już był słuchaczem tylko 50 zł. rocznie na budowę domów akademickich.

Z innych opłat może być zwolniony zupełnie lub uzyskać ich odroczenie (za laboratorja i egzaminy). Może natomiast

otrzymać stypendjum,

które zwraca ratami. Zwrot zaczyna się od 5 roku po ukończeniu studjów, a więc w chwili, gdy normalnie każdy osiągnął już stanowisko zabezpieczające mu odpowiedni zarobek.

Stosunki polsko-niemieckie

Zdawał z nich sprawę min. Olszowski

W dniu wczorajszym premjer Grabski odbył dłuższą konferencję z posłem polskim przy rządzie niemieckim, p. Olszowskim, który informował prezesa Rady ministrów o całokształcie stosunków polsko-niemieckich.

Przedewszystkiem więc chodziło tu o wyświetlenie sytuacji, która się wywiązała w związku z obradami genewskiemi, decyzją wiedeńską (sprawa opcji), oraz z dążeniem Niemiec do nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Sytuacja strajkowa w piekarstwie

WARSZAWA 11. 9.

Wczorajszy, drugi dzień strajku piekarskiego w sytuacji nie przyniósł zmian większych.

Do wczoraj bowiem wieczór zaledwie 29 piekarń umowę podpisało, w stosunku do przeszło pół tysiąca liczba zbyt nikła.

W razie przedłużania się strajku, różne oddziały i sekcje zaw. robotników przemysłu spożywczego, jak młynarze, (cukiernicy) cukiernicy i t. p., jako pokrewne organizacje zadeklarowały nietylko swą pomoc materjalną i moralną, ale czynne poparcie, t. zw. strajk solidarnościowy.

Nie trzeba rozwodzić się, że w takim wypadku

sytuacja stałaby się groźną

i jej ciężar gatunkowy wzmógłby się niepomiernie.

Nic też dziwnego, że na pierwszą o tem wiadomość p. komisarz Gorzechowski wezwał do siebie przedstawicieli związku z prezesem Ciesielskim na czele.

W wyniku wczorajszej narady w komisarjacie rządu odbędzie się dziś specjalna, ad hoc zwołana konferencja w okręgowym inspektoracie pracy.

Są wszelkie szanse i widoki, że stanowić ona będzie punkt zwrotny w sytuacji strajku w piekarniach.

Wczoraj, jak i pierwszego dnia, odbyło się zebranie strajkujących łączne, chrześcijan i żydów, klasowego i polskiego związku.

Zebranie uchwaliło: 1) w strajku trwać; 2) upoważnić delegację do przyjęcia zaproszenia do inspektoratu pracy na dzisiejszą konferencję; 3) napiętnować tych właścicieli piekarń, którzy, korzystając ze smutnej okazji, pobierają lichwiarskie ceny, dochodzące

do pół złotego

za pieczywo. Listę tych paskarzy postanowiono przekazać komisarjatowi rządu.

Jutro w sprawie strajku odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie prezydjum Rady zw. zaw.

Strajk w Tarchominie

Na dziś zapowiedziany jest wybuch strajku w zakładach chemicznych Ludwika Spiessa w Tarchominie pod Jabłonną.

Rokowania w sprawie przedstawionych żądań o podwyżkę płacy, prowadzone z dyrektorem Holportem zostały zerwane.

Na walnem zebraniu robotnicy uchwalili rozpocząć strajk od dziś.

Specjalny delegat „Naszego Pisma" u belgijskiego premjera p. Theunisa

„Pomoc dla narodów napadniętych musi być szybką i potężną"

Tak określił premjer sprawę rozbrojenia i arbitrażu

Genewa, 6 września.

Uzyskanie wywiadu podczas trwania sesji Ligi Narodów z którymkolwiek wybitniejszym mężem stanu jest prawie niemożliwe. Ministrowie są tak zajęci, tyle rozmów, narad i konferencyj przeprowadzają codziennie, iż domaganie się rozmowy jest

niemal czynem wrogim

w stosunku do ministra nawet takiego którego pogląd popiera się i podziela.

Szczęśliwy wypadek sprawił, iż przedstawiciel „Expressu" trafił na chwilę, kiedy korespondent jednego z pism szwajcarskich

popełniał morderstwo interwiewu

na premjerze belgijskim Theunisie.

— Czy Ekscelencja pozwoli członkowi prasy tak zaprzyjaźnionego narodu jak Polska, być obecnym przy tej rozmowie — zapytałem.

— Jeśli pański kolega nie ma nic przeciw temu, to ja chętnie mogę mówić przy polskim dziennikarzu — odparł premjer belgijski, którego mowa z taką uwagą była słuchana na plenum Ligi.

Kolega szwajcar nie protestował, wziąłem więc udział w niezwykle interesującej rozmowie.

— Jaka jest ocena pana ministra obecnych obrad Ligi? — padło pierwsze pytanie.

— Z dyskusji, jaka się toczyła — odpowiedział p. Theunis — wynika przedewszystkiem, iż wszyscy pragną aby Liga Narodów, której autorytet w ciągu tych czterech lat wzrósł, zajęła się wielkim zagadnieniem bezpieczeństwa, tak ściśle związanego z rozbrojeniem,

ale z rozbrojeniem istotnym.

— A co pan minister sądzi o arbitrażu?

— Arbitraż jest wielkim postępem, ale to dopiero początek, to jeszcze niewystarczające. Pakt istniejący przewiduje sankcje. Trzeba aby zastosowanie ich było tak uregulowane

żeby pomoc przewidziana dla narodów napadniętych była szybka i potężna.

Samo istnienie podobnej organizacji uniemożliwi wybuch podobnych konfliktów.

Bez tego bezpieczeństwo będzie tylko słowem na papierze.

a narody najbardziej lojalne byłyby pierwszemi ofiarami ich zaufania traktatom międzynarodowym.

— A jak według pana ministra sprawa bezpieczeństwa przedstawia się teraz po uchwalonej deklaracji?

— Teraz trzeba dać czas i moralny kredyt komisjom Ligi. Nie można się łudzić iż rozstrzygną one sprawę w parę dni, lub nawet w parę tygodni,

kwestja jest niesłychanie poważna.

wymaga niesłychanej ostrożności,

równie poważnej sprawy konferencja Ligi jeszcze nigdy nie rozważała.

Na tym rozmowa nasza się skończyła.

Minister Theunis zdecydowanym krokiem, który go cechuje, nadając jego pozornie drobnej sylwetce cechy energji i szybkiego decydowania się, udał się do swych apartamentów, aby choć chwilę odpocząć po trudach całego tygodnia.

W parę godzin później premjer belgijski w towarzystwie żony i sekretarzy wyjechał niemal incognito, sam prowadząc auto, unoszące go ku granicom kraju, który również jak w swoim czasie Polska dotkliwie sprawdził na swej skórze i państwowej egzystencji nietrwałość traktatów.

Miejmy nadzieję, że tym razem wiara belgijskiego premjera sprawdzi się i że po tylu doświadczeniach ludzkość zgromadzona w trybunale Ligi Narodów znajdzie sposób, aby uniemożliwić napadanie i godzenie w cudzą niepodległość.

De La Roche.

Powrót p. ministra Tyszki

W dniu wczorajszym powrócił z wycieczki na Targi Wschodnie p. minister kolei Tyszka i objął urzędowanie.

Niewesoły list z Targów Wschodnich

P. Bator szef propagandy zagranicznej „wystawił" swą nieudolność

Ten eksponat może zaimponować zagranicy

Lwów. 9 września.

Targi Wschodnie przypadły tego roku na czas wyjątkowego przesilenia gospodarczego, co niewątpliwie odbiło się zwłaszcza

na udziale firm zagranicznych.

W zewnętrznym wyglądzie Targów Wchodnich niema poważniejszych zmian; te same więc pawilony, zbliżony układ poszczególnych gałęzi przedsiębiorstw i towarów, te same metody zwiedzania i komunikowania się kupującego ze sprzedającym i t. d. I to stanowi

najsłabszą właśnie stronę Targów Wschodnich.

Niewątpliwie stanowią dziś Targi Wschodnie jedną z najpoważniejszych instytucyj gospodarczych w Polsce, służąc zarówno wewnętrznej jak i

zewnętrznej propagandzie.

Trzeba to stwierdzić wyraźnie, podnosząc tak rzadką w Polsce inicjatywę ekonomiczną w wielkim stylu. Od dwóch lat jednak daje się stwierdzić w organizacji i rozwoju Targów Wschodnich

szkodliwy wielce szablon.

polegający na czysto formalnem i bezładnem zgrupowaniu jaknajwiększej ilości towarów, bez z góry ułożonego planu i programu.

Robota prowadzona jest bardzo intensywnie, lecz niestety, w znacznej mierze na... efekt ilości nagromadzonych towarów nie odpowiada ilość i wartość zawartych tranzakcyj.

W szczególności stosunki nawiązane z zagranicą są raczej nikłe, rwąc się po każdorazowych Targach Wschodnich.

Wprawdzie statystyka Targów wykazuje, iż w roku ubiegłym brało udział 178 firm zagranicznych, bezpośrednio zgłoszonych, w roku obecnym zaś do tej chwili 164, ponadto przez agentury i tutejsze zastępstwa wystawiło eksponaty 146 firm zagranicznych.

Niestety owe agentury i zastępstwa krajowe budzą najpoważniejsze wątpliwości. Są to przeważnie

drobne firmy

pośredniczące, mające stosunki nie z poważnemi firmami zagranicznemi, lecz sprowadzające towary równie z małych pośredniczących firm zagranicą.

Słowem widzimy na Targach Wschodnich zbyt mało pierwszorzędnych firm i domów towarowych, mających bezpośrednie stosunki z producentami i pierwszemi źródłami zakupu, a zbyt wiele pośrednictwa przygodnych agentów handlowych, liczących na naszą nieznajomość stosunków handlowych zagranicą.

W tej mierze musi nastąpić

zasadnicza reforma

Targów Wschodnich. Nie wystarczy tu wysyłanie prospektów do placówek i pism zagranicznych, stwierdziliśmy bowiem naocznie, iż we Francji i Belgji nikt z poważniejszych czynników gospodarczych nie wiedział o Targach Wschodnich. Nie bez winy są tu też nasze placówki zagraniczne, których działalność propagandowa stała się przysłowiową.

Obserwator.

„Park Natury" w Tatrach

Konwencja turystyczna z Czechosłowacją

W dniach 6 i 8 września r. b. odbyły się w Zakopanem posiedzenia wspólne delegacji polskiej i czechosłowackiej przy międzynarodowej komisji delimitacyjnej, celem ułożenia projektu konwencji turystycznej, i „Parków Natury" polsko-czechosłowackiej. W konferencji wzięli udział, jako przedstawiciele: komisji delimitacyjnej ze strony czechosłowackiej - przewodniczący inż. Roubik, kierownik techniczny inż. Veverka; ze strony polskiej — przewodniczący prof. Goetel, major B. Romaniszyn, komisarz graniczny i radca inż. Jan Stroka. Poza tem szereg ekspertów i przedstawicieli zainteresowanych instytucji.

Obrady toczyły się w dwóch komisjach i na posiedzeniach plenarnych. Doprowadziły one do ułożenia projektów konwencji turystycznej i „Parku Natury".

W projekcie konwencji turystycznej przewidziano utworzenie pasa turystycznego wzdłuż całej granicy polsko - czechosłowackiej, po obu stronach obejmującego wszystkie ważniejsze tereny turystyczne i połączenia kolejowe, w którym to pasie zapewniony będzie swobodny ruch turystyczny dla obywateli obu państw, na podstawie legitymacyj towarzystw turystycznych, zatwierdzonych przez władze administracyjne. Przewidziane są także ułatwienia dla wycieczek szkolnych, ulgi komunikacyjne, uregulowanie gospodarki turystycznej, sprawy przewodnictwa ratownictwa, służby meteorologicznej i ochrony przyrody, oraz powołanie mieszanej komisji polsko - czechosłowackiej dla przestrzegania postanowień konwencji.

W sprawie „Parku Natury" w Tatrach przedstawiono ze strony polskiej projekt ustawy o utworzeniu z Tatr „Parku Narodowego", który miałby być w formie jaknajdalej uzgodnionej przedłożony sejmowi polskiemu i parlamentowi czecho-słowackiemu do uchwalenia. Projekt ten przewiduje utworzenie w Tatrach, po obu stronach granicy, dwóch stref ochronnych przyrody martwej i żywej, na podstawie wzorów amerykańskich i europejskich, ze szczególnem uwzględnieniem celów naukowych, jak to jest uskuteczniono w parkach narodowych szwajcarskich. W strefie górnej parku, obejmującej terytorja wysoko - górskie i lasy ochronne, ochrona ma być absolutna; w strefie dolnej zaś gospodarka i eksploatowanie lasów mają być dopuszczone.

We wszystkich sprawach, omawianych na konferencji, osiągnięto całkowite porozumienie obu stron. W czasie obrad nadeszła depesza od prezydenta międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej pułk. Ufflora, zawiadamiająca o zatwierdzeniu przez konferencję ambasadorów protokółów krokowskich z dn. 6. 5. co stanowi międzynarodową podstawę prawną dla ostatecznego zawarcia obu umów.

Rezultaty konferencji zostaną przedstawione obu rządom, poczem nastąpi ostateczne zawarcie obu umów.

Uroczystość sekty kwakrów

300 lat temu urodził się jej twórca

Dzieje i rozwój „wyznawców światła"

Kwakerski kościół w Anglji i w Ameryce obchodzi w tych dniach

300-lecie narodzin

swego założyciela.

Twórcą sekty kwakrów, która pomimo niewielkiej swej liczebności wywarła ogromny wpływ na anglosaską umysłowość był Jerzy Fox urodzony 29 sierpnia 1624 roku w Drytou.

Ojciec jego ubogi tkacz nie dał synowi wielkiej nauki, zaznajomił go jednak z czytaniem i pisaniem. Codzienne czytanie

Pisma świętego

natchnęło młodzieńca do dalszych studjów nad sprawami religji.

Wszystkie więc chwile, wolne od zawodowego zajęcia poświęcał na studjowanie pobożnych książek. W 29 roku swego życia obrał zawód

wędrownego kaznodzieji

i przebiegał prowincje angielskie głosząc

„braterska równość",

„pogardzanie uciechami tego świata" i „prostotę życia oraz nabożeństw". Wymowne słowa apostoła zjednały mu wielu zwolenników i poczęły powstawać pierwsze gminy nowej sekty.

Fox znalazł niebawem gorącego orędownika ideałów przez siebie głoszonych. Był nim

William Penn,

podówczas student uniwersytetu w Oxfordzie.

Ojciec nowego misjonarza kwakrów był admirałem floty angielskiej i osobistością wielce cenioną na dworze.

Do nauk Foxa dorzucił Penn ideę

cierpliwości chrześcijańskiej

i pokory. W reformach swoich poszedł jeszcze dalej i z nabożeństw usunął śpiew, obrazy, oraz sakramenty. Wyznawców przybywało coraz więcej i zorganizowali się oni w dwie gminy pod nazwą „Chrześcijański związek przyjaciół" i „Wyznawcy światła".

Były to jednak czasy nietoleranckie i rozpoczęło się prześladowanie sekciarzy.

Zarówno Fox jak i Penn wtrąceni zostali do więzienia i znęcano się nad nimi w sposób barbarzyński.

Gdy nastała znów tolerancja religijna wypuszczono obydwu więźniów na wolność i król Karol II chcąc wynagrodzić krzywdy prześladowanym wyznawcom „ewangelji" ofiarował im w Ameryce znaczny obszar ziemi zwany

Sylwanja,

Wtedy rozpoczęła się gromadna wędrówka kwakrów do

„kraju wolności".

Nowe siedliska przyszły wkrótce do wielkiego rozkwitu i kraj ten ku czci Penna otrzymał w 100 lat później nazwę

Pensylwania.

Jerzy Fox, który u schyłku swego życia rozszedł się z przyjacielem swym Pennem, zmarł 13 stycznia 1691 roku.

Z biegiem czasu znacznie się zmniejszyła liczba jego wyznawców, a w obecnej chwili liczy ona 120.000 członków w Ameryce Północ. i około 20.000 w Anglji.

Nazwa kwaker, nadana jako przezwisko

„wyznawcom światła"

pochodzi od słowa angielskiego „drżę". — Tem słowem rozpoczął Fox mowę w obronie swych wierzeń przed trybunałem królewskim...

Warszawianin dokonał morderstwa w Ameryce

W kronikach kryminalnych pism amerykańskich co pewien czas spotykamy relacje o ponurych zbrodniach, których smutnymi bohaterami są niestety

rodacy nasi.

niekiedy nawet ci, którzy wyemigrowali w ostatnich latach z Polski.

Ostatnio w okolicach Buffalo dwaj polacy dokonali morderstwa na osobie rodaka 36-letniego Piotra Krasowskiego.

Mordercami byli dwaj bracia: Jan i Ignacy Wyganowscy, przyczem ten ostatni przybył do Ameryki niedawno z Warszawy, pozostawiwszy w kraju żonę i dziecko.

Narzędziem zbrodni był nóż, którym jeden z braci podczas kłótni po pijanemu ugodził w serce Krasowskiego.

Po dokonanem zabójstwie Wyganowscy, celem zatarcia śladów zbrodni, chcieli umieścić zwłoki swej ofiary

w automobilu.

aby następnie ustawić go na torze kolejowym, tak by wóz dostał się pod koła pociągu.

Przygotowania te zauważył ktoś przejeżdżający samochodem i zawiadomił o tem policję, a ta przybyła natychmiast, przyczem działo się to w chwili, kiedy samochód wyruszał już w drogę.

Który z braci dopuścił się zbrodni na razie nie ustalono, stwierdzono jedynie, iż nóż stanowił własność Ignacego Wyganowskiego.

Dodać należy, iż zabity Piotr Krasowski, obywatel amerykański, należał do armji generała Hallera, walczącej na froncie francuskim i po wojnie przez czas pewien bawił w Warszawie, przybywszy do naszego kraju wraz z bratem, który pozostał nadal w ojczyźnie.

„Ten stary warjat znów się awanturuje" — wołał tłum gapiów ulicznych, patrząc na miotającego się w przystępie szału furjata

Strumienie zimnej wody uspokoiły szaleńca

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dzikie wrzaski.

łączące się z hukiem rozbijanych sprzętów i trzaskiem łamanego drzewa rozlegały się wczoraj około godz. 3-ej po południu przy ul. Grzybowskiej Nr. 68.

Po chwili jedno z okien, wybite deską wypadło na ulicę.

W otworze ukazała się

wykrzywiona szaleńczym uśmiechem twarz

starszego mężczyzny. Stał tylko w bieliźnie, wymachując groźnie siekierą i krzyczał do zgromadzonych na ulicy:

— Precz! bo łby siekierą porozbijam!

Śmiechy i złośliwe uwagi jeszcze bardziej rozjątrzyły szaleńca.

Z okna leciały krzesła, półki, garnki i talerze.

Jednocześnie z bramy domu

wybiegła jakaś kobieta.

krzycząc:

— Zwiążcie go, weźcie tego warjata, bo cały dom rozwali.

Na miejsce przybyła wezwana telefonicznie policja i strażacy. Ustalono, że awanturnikiem jest znany w okolicy wolskiej chory umysłowo stolarz, 54-letni Jan Laskowski.

Ataki furji zdarzają się mu nie zbyt często, ale zato odznaczają się

niezwykła gwałtownościa.

Wobec tego że uspokojenie furjata okazało się nieprawdopodobieństwem, rozpoczęto regularne oblężenie, celem obezwładnienia go.

Przystawiono drabinę do okna, do drzwi przeprowadzono węże z wodą.

Na wezwanie policji: „Proszę otworzyć"! posypał się grad wymysłów.

Próbowano wyważyć drzwi, lecz te okazały się

silnie zabarykadowane.

Mimo to, usunięto przeszkody i wtargnięto do przedpokoju.

Rozwalony piec i połamane sprzęty w kuchni mówiły o gospodarce furjata.

Drzwi do ostatniego pokoju były zamknięte. Za nimi ukrywał się furjat.

Nie było innej rady, trzeba było wyrąbać otwór, przeprowadzić węże pożarne aż do kuchni i

strumień zimnej wody

skierować ku siedzącemu na szafie szaleńcowi.

Mimo silnego prądu wody, furjat bronił się jeszcze przez dwadzieścia minut. Wreszcie zdołano go obezwładnić i związanego przewieziono do szpitala św. Jana Bożego.

Mieszkanie przedstawia

rozpaczliwy widok.

Sprzęty połamane, na podłodze kałuże wody.

Zniszczeniu uległo również mieszkanie na parterze dorożkarza Jakóba Stankiewicza, w którego pokoju woda, przedostająca się przez sufit, zalała wszystkie meble.

Widmo „szarego pana" niepokoi letników w Świdrze

Gdy zmrok zapadnie, zjawa puka do okien i zagląda do mieszkań

(Telefonem od własnego korespondenta)

Od kilku lat warszawiacy, a zwłaszcza warszawianki, bawiące na wywczasach w Świdrze, uskarżają się na jakiegoś

„szarego pana".

który zachowuje się w sposób zasługujący na lekką naganę. Jest to podobno

widmo mężczyzny

ubranego w szary kostjum staroświecki.

Ów „szary pan" zyskał już

wielka popularność

w kilku rodzinach. Między innemi, p. inżynierowa Marja K., żona referenta dyrekcji państwowego monopolu tytoniowego, cieszy się specjalnemi względami zjawy.

Inżynierowa co roku wyjeżdża do Świdra, zmieniając

za każdym razem

mieszkanie. „Szary pan" pozostaje jej wierny i gdy tylko młoda mężatka przyjedzie na letnisko, ukazuje jej się niezwłocznie.

Możnaby to uważać za halucynację, jednak przeczą temu

opowiadania

licznych świadków. A więc, przedewszystkiem, Jędruś i Marysia — dzieci pp. K., widują często „szarego pana". Widują go o zmroku w ogrodzie, spotykają na werandzie. Czasami „szary pan"

zagląda przez okno.

a nawet puka.

„Szarego pana" kilkakrotnie widziała p. Zofja Z., bawiąca na wakacjach z inżynierowa. Oglądał go

zbliska

p. Karol B., znany w Warszawie badacz okultyzmu.

W innych domach obserwowano „szarego pana" również kilkakrotnie. W opisach

postaci widma.

wszystkie świadectwa zgadzają się całkowicie. Jest to zjawa w gruncie rzeczy zupełnie

nieszkodliwa.

jednak osoby, którym się ukazuje, wolałyby jej nie oglądać.

„Szary pan" zachowuje się

daleko przyzwoiciej

od innych „duchów", lubujących się w przesuwaniu mebli i rzucaniu przedmiotami. Według zdania osób „wtajemniczonych",

jest to astral

inteligentnego człowieka, który tęskni po śmierci do życia doczesnego i upodobał sobie letnisko z pięknemi warszawiankami.

Życie zmarłych nie jest tajemnicą dla grafologa

Jak można z pisma człowieka określić jego wiek

Grafologja jest niewątpliwie bardzo użyteczną sztuką przy ocenianiu właściwości charakteru ludzkiego.

Rękopis się nie myli, podczas gdy usta i postawa mogą kłamać i zwodzić.

Prace nad grafologicznem

ustaleniem charakteru ludzkiego

postąpiły już tak daleko, iż posługują się grafologją nietylko ciekawi dyletanci, ale

psychologowie i kryminaliści.

Sensacją na polu grafologji są doświadczenia dokonane przez Brunona Kurtha, który z zadziwiającą dokładnością przepowiada wedle charakteru pisma

długotrwałość życia ludzkiego.

Wiadoma jest powszechnie rzeczą i stwierdzoną przez medycynę, że długość życia człowieka zależna jest nietylko od jego zdrowia fizycznego, ale tak że i moralnego.

Charaktery porywcze, zapalne lub uczuciowe o wiele szybciej zużywają energję życiową, niż ludzie chłodni, obojętni i nie przejmujący się zbytnio wrażeniami.

Ale nietylko te właściwości wyczytać można z charakteru pisma. Lekkomyślność, skłonność do ryzykownych przedsięwzięć i do namiętności wszelkiego rodzaju,

wpływaja również ujemnie

na długowieczność. Człowiek z usposobieniem gniewliwem, awanturniczem prędzej złapie guza niż spokojny i łagodny sensat. Melancholik zaś lub hipochondryk łatwiej ulegnie przeciwnościom życia niż natura pogodna, szczera i miłująca radość życia.

Pewniki te ustaliła już dawno

nauka poparta doświadczeniem.

Bruno Kurth, opierając się na tych przesłankach, umie jednak w sposób genialny ustalić granice wieku poszczególnego osobnika. W tej dziedzinie

stał się niemal nieomylnym.

Z pośród 100 rękopisów osób zmarłych odgadł w 81 wypadkach wiek osób z drobiazgową precyzją, w 19 wypadkach różnice wynosiły zaledwie 6 lat.

Pytanie jednakże — czy umiejętność p. Brunona Kurtha przysporzy szczęścia ludzkości i czy nie lepszą dla człowieka

jest błoga nieświadomość,

która nie dozwala mu obliczyć ostatniej godziny życia...

27,000 wypadków śmierci pod automobilem

Pijany szofer wyrządza więcej szkody, niż dżuma

Statystyka katastrof amerykańskich

Pomimo to, iż Stany Zjednoczone zaprowadziły zakaz używania alkoholu,

ilość pijanych szoferów

wzmaga się z dnia na dzień.

Wedle statystyki, w samem Detroit w roku 1923 skutkiem nieuwagi pijanych szoferów

poniosło śmierć 265 ludzi,

a 6,842 zostało zranionych; w czem przeważa ilość dzieci i kobiet.

W Chicago natomiast zdarzyło się w tym samym czasie

17,148 wypadków automobilowych.

W całych Stanach Zjednoczonych poniosło śmierć od kół automobilowych w ciągu 1923 roku

27 tysiecy ludzi.

zaś 675 tysięcy osób zostało okaleczonych.

Suma wyrządzonych szkód wynosi

1 miljard 113 milionów 75 tysiecy dolarów.

Słusznie więc można nazwać współczesny automobilizm plagą ludzkości, a pijanego szofera trzeba uważać za największego szkodnika, gorszego od dżumy.

Popisy mokotowskich pijaków

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

W Mokotowie przed kościołem Józef Zieliński (Olesińska 6), będąc pijany, wszczął bójkę z kilku mężczyznami. Gdy posterunkowy Zamęcki, interwenjując, usiłował odprowadzić do komisarjatu awanturnika, ten począł się szarpać i usiłował rozbroić policjanta.

Przy pomocy nadbiegłych jeszcze kilku policjantów, awanturnika zdołano odprowadzić do 16-go komisarjatu. W Urzędzie Śledczym stwierdzono, że Zieliński był już karany za kradzież, przeto sędzia śledczy, do czasu złożenia kaucji 500 zł. osadził awanturnika w więzieniu.

Prowadzony do komisarjatu 16-go Stefan Traczyk (Puławska 62), zatrzymany za pijaństwo, w drodze rzucił się na policjanta i pobił go. Dopiero przy pomocy kilku policjantów awanturniczego pijaka przyprowadzono do komisarjatu.

Rozbrojenie „traperów" podmiejskich

WARSZAWA 11. 9.

Zaopatrzywszy się w pozwolenie, psa i fuzję, urzędnik Magistratu warszawskiego, p. Stefan Piotrowski wybrał się na polowanie w okolice Bródna. Nie zdążył jednak ani razu wystrzelić, gdyż ludność miejscowa stanęła w obronie nietykalności zwierzyny bródnowskiej.

Wynikła ożywiona sprzeczka, co zmusiło policję do interwencji. Odebrano dubeltówki trzem osobom nie posiadającym pozwolenia na broń, a mianowicie pp.: Feliksowi Bratke, Józefowi Siemińskiemu i Michałowi Kaszyńskiemu.

DZIWNE PRZYGODY STASKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński.

Streszczenie początku powieści

Pamiętny lipiec 1920 r.

W koszarach na Agrykoli w Warszawie sformowano z ochotników szwadron ułanów. W oddziale tym pod dowództwem porucznika Dziarskiego służy kapral Stanisław Wąsik, przybyły niedawno z frontu z I-szego szwadronu N-go pułku ułanów.

Wszyscy wyglądają niecierpliwie chwili wyruszenia na front.

Zarządzono zbiórkę szwadronu.

39

Ukazał się niebawem na placu rotmistrz Ryś, w towarzystwie swego adjutanta, obadwaj konno.

Dowódca kadry osadził swego huntera przed stajniami. Porucznik Dziarski i podchorążowie Baran i Komorowski podbiegli z raportem. A w stajniach grzmiał już wachmistrz-szef Kostrzewa, aż konie strzygły uszami i przysiadały na zadach...

— Siodłać konie!

Zrozumieli ochotnicy, że nagły ten alarm zwiastuje coś niezwykłego. Podbiegła do kaprala Wąsika garść ludzi z jego plutonu.

— Panie kapralu, co jest?

Wtenczas Wąsik odetchnął głęboko i powiedział ochotnikom:

— Panowie. Idziemy na front!

W odpowiedzi na to rozległo się ogłuszające:

— Hurra!!!

Rotmistrz Ryś dał szenkle swojemu ogierowi i przygalopował do stajni pierwszego plutonu.

Kapral Wąsik wyciągnął się, jak struna.

— Dlaczego pierwszy pluton wiwatuje, kapralu?

Wąsik zaraportował donośnie:

— Melduję posłusznie, panie rotmistrzu, to z radości, że idziemy na front!

Rotmistrz Ryś podkręcił wąsa.

— — — — — — — — — —

Mogło być około piątej po południu, kiedy szwadron, uszykowany do marszu, przyjechali żegnać generałowie i wyższe szarże wojskowe.

Upał zelżał, ale było jeszcze gorąco.

Nad ogromnym placem, na którym stał, rozwinięty w długą linję, oddział kawalerji, mżył drobny, sypki kurz.

I z kurzu tego wyjechał w pewnej chwili niewielki komunik, cały srebrny: sztandar pułku z eskortą.

Ruszył, stępa, na środek placu i zatrzymał się nawprost ochotników.

Zakołysał się sztandar, rozwinął i powiał amarantem...

Jednocześnie zagrzmiały srebrne trąby orkiestry. Wesoło, radośnie odezwał się w sercach Mazurek Dąbrowskiego...

Padła krótka komenda. Ułani odsłonili głowy...

A gdy przebrzmiały ostatnie tony polskiego Hymnu, gdy odsalutowali ułani sztandar i wysłuchali króciutkiej, ale mocnej przemowy swego kapelana, zabłysnęły jednocześnie: krzyż, którym ich błogosławił ksiądz i szabla, którą im podał znakomicie wyprostowany w strzemionach dowódca.

Zaczem, w oka mgnieniu sprawnie, jakgdyby służyli w wojsku nie dnie, a miesiące, sformowali się młodzi ułani w trójki i ruszyli wolno z placu, defilując mimo generalicji, mimo rotmistrza Rysia i oficerów kadrowych.

Wzbił się w powietrze wielki obłok kurzu i przesłonił wszystko: konie, ułanów, koszary, ulicę...

Z głuchym turkotem ruszył tren, za trenem kuchnie i ambulans.

Niebawem zadźwięczał bruk od uderzeń setek podków; pył opadł; wyłoniły się, jakby znienacka, trójki szwadronu i zagrały w słońcu ostrza ułańskich lanc...

I szedł tak szwadron pod górę, stromą ulicą, prowadzącą do Alej Ujazdowskich, zostawiając za sobą wspiętego do skoku rumaka Sobieskiego, Łazienki, Ogród Botaniczny — stare, odwieczne drzewa...

(d. c. n.)

Fala strajkowa.

WIEDEŃ, 11. 9. A. W.

Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczął się ogólny strajk w przemyśle metalowym Wiednia i okolicy. Strajkuje około 100 tys. robotników. W mieście panuje zupełny spokój. Konferencja między prezydjum związku przemysłowców a przedstawicielami związków robotniczych nie dała żadnych wyników. Wobec niepowodzenia tej konferencji zwołanej przez burmistrza Wiednia rokowania zostały zerwane. Miastu grożą ciemności o ile robotnicy zakładów elektrycznych przyłączą się do strajku.

GDAŃSK, 11. 9. (PAT)

Od wczoraj strajkują w Gdańsku monterzy, blacharze, instalatorzy i pracownicy pokrewnych rzemiosł w przemyślę metalurgicznym. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

GDAŃSK, 11. 9. A. W.

Pracodawcy portowi czynią dalsze próby do porozumienia z robotnikami, proponując zapłatę dzienną 9.30 guldenów. Robotnicy portowi postanowili dalej trwać w strajku.

Synowie miljarderów - mordercami.

NOWY JORK, 11. 9. (PAT).

Synowie miljarderów amerykańskich Ryszard Loebe i Natan Leopold zostali wczoraj zasądzeni za dokonanie mordu na dożywotnie więzienie. Prezydent trybunału Kawerling podniósł przy uzasadnieniu wyroku, iż dlatego zaniechał wymierzania kary śmierci, ponieważ oskarżeni są niepełnoletni.

Czarna lista
toruńskich lichwiarzy mieszkaniowych.

Mimo istniějącej ustawy o ochronie lokatorów, mimo nawoływań prasy o jej przestrzeganiu, mimo nędzy jaka dziś panuje — niestety niektórzy właściciele domów nie szanują ustawy, nie słuchają głosów nawołujących do upamiętania się, nie znają litości dla biednego nieraz niemającego z czego opłacać komornego. Ich żądza szybkiego wzbogacenia się i napchania kieszeni krzywdą bliźniego — pcha w bagno niedozwolonych spekulacyj, za które jednak karząca ręka sprawiedliwości — wcześniej czy później — napewno dosięgnie. Usilnem staraniem naszem będzie wszystkich takich nieuczciwych właścicieli domów przedstawiać społeczeństwu — aby wiedziało kto są ci, którzy lekceważą ustawy i urabiają złą opinję w społeczeństwie innym uczciwym właścicielom domów. W tym celu otwieramy **„Czarną listę“** tych wszystkich — którzy uprawiają

lichwę mieszkaniową

a temsamem oddajemy ich pod pręgież opinji publicznej.

Na pierwszej naszej liście notujemy następujące nazwiska:

Dywiński Zygmunt doniósł **o lichwie mieszkaniowej przeciw właścicielowi domu przy ul. Piekary nr. 43 Edwardowi Kuhnerttowi.**

Rygielska Julja z Torunia doniosła **o lichwie mieszkaniowej przeciw właścicielowi domu Romanowi Penclowi ul. Łazienna Nr. 9.**

Ulicznicy!

Wieczorami przy ul. Prostej przed szkołą powszechną gromadzą się codziennie uczniowie kursów wieczorowych — i to nieraz na godzinę przed rozpoczęciem lekcji — urządzając sobie „sport“ z zaczepiania przechodniów a zwłaszcza kobiet. Żalą się nam że niejednokrotnie pozwalają sobie ci uczniowie na różne „terminatorskie“ dowcipy, a nawet zatrzymywanie i potrącanie.

Ponieważ szkoła o tym czasie jest jeszcze zamknięta — więc „warsztatowi Don Juani“ skracają sobie czas oczekiwania — w ich pojęciu takiem „flirtowaniem“.

O ile więc p.p. profesorowie nie zdołają odzwyczaić swoich wychowańców od takiego niestosownego zachowania się ich na ulicy — w takim razie — posterunek policji winien codziennie czuwać nad tem, aby spokojni przechodnie, nie byli ofiarami brutaln. zaczepek uczniów, którzy na ulicy przyzwoicie zachowywać się nie potrafią.

Jeszcze kilka słów o stosunkach w Rubinkowie.

Z Komendy Okr. Pol. Państw. otrzymaliśmy pismo, które zamieszczamy w całości:

„Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia w sprawie notatki „Expressu Pomorskiego“ w Nr. 94 z dnia 16 sierpnia br. p. t. „O stosunkach w Rubinkowie słów kilka“, Komenda Okręgowa prosi po myśli § 11 Ust. pras. o ogłoszenie następującego sprostowania:

Wszystkie czynności służbowe funkcjonarjuszy P. P. z poster. Grębocin, wykonywane są na podstawie zarządzeń miarodajnych władz i w zupełnej zgodzie z przepisami prawnymi.

W sprawie strzelania psów przez funkcjonarjuszy wymienionego posterunku, oraz pociągania posiadaczy tychże do odpowiedzialności, p. Starosta Toruński wydał rozporządzenie weterynaryjno-policyjne 17 stycznia 23 r. L. dz. III. 618/23, mocą którego posiadacze psów obowiązani są do trzymania takowych na uwięzi, a za uchylenie tego przepisu określona została kara więzienna do dwóch lat, lub kara grzywny do 30 000 mk. Rozporządzenie to zostało podane do publicznej wiadomości i umieszczone w Orędowniku powiatowym Nr. 6 z dnia 20. I 1923 r.

W związku z ponownymi wypadkami wścieklizny psów i pokąsaniem w obwodzie posterunku Grębocin 8 osób, z których jedna umarła w Zakładzie Pasteurowskim w Warszawie, przytoczone rozporządzenie p. Starosty zostało potwierdzone 15. IV. br. Oddz. III. L. dz. 337/24 Tygodn. Toruński Nr. 16 z dnia 19 IV. 24 r.

Mieszkańcy Rubinkowa mimo ostrzeżeń ze strony funkcjonarjuszy P. P., do rozporządzeń p. Starosty nie zastosowali się i przeto za wykroczenia te niektórzy z nich zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Ponieważ jednak wymierzone kary grzywny nie odniosły skutku, p. Starosta zarządził strzelanie wałęsających się psów.

Ustalono, że funkcjonarjusze posterunku Grębocin odbywają przepisane patrole tak w dzień jak i w nocy i faktu zakłócenia spokoju w Rubinkowie nie skonstatowano, jak również nikt z mieszkańców nie meldował o tem policji.

Wizimirski,
Inspektor P.P. i Komendant Okr.

Zamieszczając powyższe sprostowanie zaznaczamy tylko, że odnośne rozporządzenie sanit.-wet. **z r. 1923 należało podać ponownie do publicznej wiadomości,** biorąc pod uwagę, że od r. 1923 pewna część mieszkańców **wyprowadziła się z Rubinukowa** a nowi przybysze nie mogli wiedzieć **o rozporządzeniu istniejącem od półtora roku.**

O zarządzeniu strzelania wałęsających się psów — **zupełnie zresztą celowem** — dowiadują się mieszkańcy Rubinkowa **dopiero z powyższego sprostowania.**

Nie twierdziliśmy bynajmniej, że funkcjonarjusze P. P. **nie odbywają patroli,** lecz że patrole te **wieczorami i nocą są bardzo rzadkie.** Zaznaczamy przytem, że ostatnio zdarzyło się w Rubinkowie kilka wypadków — w tem jeden pobicia (w nocy), lecz poszkodowani woleli „pamiątki schować w kieszeń“, licząc się prawdopodobnie z tem, że Bóg wysoko, a … **Posterunek P. P. Grębocin oddalony jest o 5 klm.**

W końcu nie od rzeczy byłoby zainteresowanie się bliżej przez P. P. kilku mieszkankami Rubinkowa, **a wałęsanie się …** ludzi ustanie i zapewni **bezpieczeństwo.**

TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski pod dyr. K. Bendy w piątek 12-go inauguracja: „Irydjon“ Krasińskiego. Genjalne to dzieło powtórzone będzie w sobotę i niedzielę. W poniedziałek przedstawienie zawieszone, wieczorem bowiem odbędzie się próba jeneralna wtorkowej premjery komedji Bałuckiego „Ciepła wdówka“ w stylowej oprawie dekoracyjno-kostjumowej.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE NA CELE P. L. O. P. P.

Odbyte wczoraj w Dworze Artusa zebranie towarzyskie na cele P. L. O. P. P. dowiodło dobitnie, że działalność P. L. O. P. P. cieszy się wśród tutejszego społeczestwa uznaniem i zrozumieniem.

Nadzwyczaj sympatyczny nastrój i ochocza zabawa do której stanęło przeszło 40 par były najwymowniejszym dowodem sympatji, **jaką cieszyć się będą czwartki P. L. O. P. P.**

Z uznaniem należy podnieść bezinteresowny współudział orkiestry artystycznej z pod „Orła“ pod wytrawnem kierownictwem skrzypka p. Morawskiego.

Na życzenie rozbawionych par, komitet zamierza wprowadzić stałe „czwartki“ P.L.O.P.P.

Jak dowiadujemy się, czysty zysk z wczorajszego zebrania wynosi przeszło 200 zł.

NABOŻEŃSTWO EWANGELICKIE.

W niedzielę, 14 bm. o godzinie 12-ej w poł. w kościele str. lut. przy ul. Strumykowej odbędzie się nabożeństwo w języku polskim.

Zjazd Centralnego Związku Woźnych Państwowych Delegatów Wielkopolski i Pomorza.

W niedzielę dnia 7-go września b.r. odbył się Zjazd delegatów kół miejscowych wyżej wymienionego Związku w Toruniu.

W zjeździe brali udział delegaci wszystkich miast Pomorza i Wielkopolski. Oprócz tego byli obecni przedstawiciele Głównego Zarządu Centr. Zw. Woź. Państw. Rz. P. z Warszawy.

Obrady, które trwały przez kilka godzin, ujawniły wielkie upośledzenie woźnych przez niektóre urzędy. Skargi delegatów na marne opłacenie woźnych były wprost rozpaczliwe. Inni delegaci skarżyli się na to, że niektóre urzędy używają woźnych do prac, które dawniej wykonywali uprzątacze wzgl. uprzątaczki. W rezultacie całodziennych obrad Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

Rezolucja

Centralnego Związku Woźnych Państwowych Rzeczypospolitej Polski.

Zjazd delegatów Wielkopolski i Pomorza Centralnego Związku Woźnych Państwowych Rz. P. w dniu 7 września 1924 w liczbie około 100 delegatów uchwala co następuje:

1) Zważywszy, że ustawa uposażeniowa z dnia 9-go października 1923 r. wtrąciła nas w przykre położenie gospodarcze, przez

a) niewłaściwe przeklasyfikowanie w stosunku do ustawy dotychczasowej,

b) przyznanie wynagrodzenia za czynności tak minimalne rozpoczynające się nawet od 79 złotych miesięcznie wobec czego wynagrodzenie powyższe nie wystarcza nawet na wyżywienie rodziny, nie mówiąc o innych wydatkach w rodzinie niezbędnych.

Zjazd uchwala: Zwracamy się do Rządu

1) O przyznanie i przeklasyfikowanie do następujących grup uposażeniowych

a) dla pomocniczych woźnych 14 grupy,

b) dla etatowych woźnych 13 grupy,

c) dla starszych woźnych 12 grupy,

d) dla naczelnych woźnych przy Sądach Okręgowych i Apelacyjnych oraz tym podobnych urzędach 11 grupy.

2) O równouprawnieniu w udzielaniu urlopów wypoczynkowych równających się 12 grupy.

3) O bezpłatne korzystanie z opieki lekarskiej oraz aptek, a na razie spowodowanie miejscowe władze do zwrotu kosztów lekarskich przynajmniej w przeciągu jednego miesiąca przez nich wyłożonych.

4) Wobec tego, że niektóre urzędy zmuszają obecnie swych woźnych do prac, które dawniej wykonywali uprzątacze wzgl. uprzątaczki, wzywamy Rząd do przyznania nam miana niższych Funkcjonarjuszy, określenie naszej działalności, oraz zniesienie czynności nie wchodzących w zakres działalności woźnych jak czyszczenie biur, palenie w piecach i t.p.

5) Bezpłatnego uczęszczania dzieci naszych do szkół średnich.

Prezydjum Zjazdu.

Piją, jedzą, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola,
Mało karczmy nie rozwalą
Ha, ha, hm, hm, hejże hola.
Jaka tego jest przyczyna
Co w nich zapał taki nieci
To „sodowa“ Śmigielskiego
Którą piją, nawet dzieci.

RUCH WYDAWNICZY.

Conrad a Polska. W nr. 36 „Wiadomości Literackich“ znajdujemy list p. Anieli Zagórskiej siostrzenicy Conrada, który ze względu na jego znaczenie powtarzamy w całości:

„W paru artykułach, które się ukazały m. in. w gazetach polskich po śmierci Conrada Korzeniowskiego uderzyła mnie przykra pogłoska, jako Conrad wychował swoich synów na Anglików, aby im „zapewnić szczęście“. Muszę zaprzeczyć temu z całą stanowczością. Wychowanie synów Conrada nie było bynajmniej skutkiem jakiejkolwiek z góry powziętej decyzji. Wpłynął na nie naturalny bieg rzeczy, wynikający z warunków w jakich się Conrad znalazł, ożeniwszy się z Angielką i osiadłszy na stałe w Anglji. Dodam jeszcze, że Conrad był rozmiłowany we wszystkiem co polskie, że pragnął gorąco wrócić do kraju i osiąść na polskiej wsi; myśl ta zaprzątała go ciągle i mówił o tem bardzo często. Aniela Zagórska Medjolan“.

„Józef Piłsudski w poezji“ Antologja. W ostatnim czasie Dom Wydawniczy Franciszek Głowiński i Ska w Lublinie wydał pod powyższym tytułem zbiór najcelniejszych utworów poetyckich poświęconych Józefowi Piłsudskiemu. — Pięknie malarsko ujęta karta tytułowa, starannе graficzne wykonanie i doskonała fotografji Marszałka Piłsudskiego nadają temu wydawnictwu estetyczną szatę zewnętrzną. Wśród autorów, których utwory pomieszczono widnieją takie nazwiska: Eismond, Dicksteinówna, Kleszczyński, Remigjusz Kwiatkowski, Lechoń, Relidzyński, Leon Rygier, Słoński, Kazimierz Tetmajer, Stefan Wierzyński, Henryk Zbierzchowski i kilkunastu innych.

Teodor Kaczyński — „Legjony Polskie Piłsudskiego“. Broszura pod takim tytułem uczcił dziesiątą rocznicę Legjonów Dom Wydawniczy Franciszek Głowinski i Ska w Lublinie. Autor broszury p. T. Kaczyński ze swadą publicystyczną, żywem barwnem słowem obrazuje tło dziejowe, na którem zrodził się wielki czyn Józefa Piłsudskiego i jego żołnierzy. Cała praca owiana jest serdecznym sentymentem dla bohaterów walki o wolność Polski.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Inauguracja sezonu pod dyrekcją Karola Bendy „Irydion“.

Jutro.

„Irydion“.

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: Hiszpańska krew.
Nowości: Hiszpańska krew.
Palace: Tajemnica żony naczelnika policji.

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe — Scenka literacko-artystycz. — Humorysta Bronecki, — Wodewilistka — Zamorska

Wieści z Grudziądza.

Magistracka gratisowa reklama.

Idąc śladem wielkich miast wydzierżawiła w ubiegłym roku pewna firma reklamowa słupy latarń dla tablic reklamowych. Ponieważ na rok bieżący Magistrat zażądał wygórowanej ceny przeto firma odstąpiła od dalszej dzierżawy. Reklamy zeszłoroczne wiszą atoli dalej na słupach a właściciele firm mają za to **gratisową reklamę.** Niektóre firmy same nawet poumieszczały swoje reklamy. I oto znowu jeden przykład więcej naszej gospodarki miejskiej, a Magistrat się skarży, że **kasa ciągle próżna!**

Plaga półświatka.

W Grudziądzu pomnożyła się w nadzwyczajny sposób liczba pięknych pań z półświatka. Poprzyjeżdżały one ze wszech stron naszego kraju. Jako „teren konkurencji zawodowej“ obrały sobie **Plac 23 Stycznia,** na którym koncentruje się całe życie — zwłaszcza nocne. Piękne te „panie“ stają się coraz większą plagą publiczności, zaczepiając mężczyzn i rzucając nieraz na towarzyszące im panie, z upurpurowanych usteczek złośliwe uwagi. Nie robi to dobrego wrażenia na przejezdnych, zwłaszcza na przybywających z prowincji. Możeby policja obyczajowa zajęła się tą sprawą, i przeznaczyła pięknym „paniom“ z półświatka dawniejszy teren ich działalności. Oby to się stało jak najprędzej.

„Przy kominku“.

Słynny ten film, snuty na tle romansu pod tymże tytułem w 2 serjach ze śpiewami wyświetla **Kinoteatr „Orzeł“ Variete w Grudziądzu, przy ul. Wybickiego 19 w czasie od dnia 11. b.m. do 14 b.m. włącznie.** Film ten wzbudził wielkie zainteresowanie u wszystkich sfer miasta Grudziądza, wobec tego nie wątpimy, że film ten będzie miał olbrzymie powodzenie.

W rolach głównych: Wiera Chołodnaja, Maksimow, Połonskij i Runicz.

Jerzy Lenski wraz z żoną prowadzą na pozór żywot szczęśliwy. Na razie nic nie zakłóca harmonji przykładnego małżeństwa. Lecz szczęście jest tak krótkie … Podczas nieobecności Lenskiego, książę Pieczarski ulega czarom pięknej Lidji i swoją miłością przyciąga ją do siebie. Lidję również ogarnia szał miłosny, ale nie chcąc oszukiwać męża, wyznaje mu swe uczucie do innego mężczyzny. W niemej rozpaczy usuwa się z drogi szczęścia swej żony, książę zaś pragnie dać jej pełnię szczęścia, ale nadaremnie … Miłość Lidji do Pieczarskiego minęła jak sen, pozostawiając w jej sercu tęsknotę za pierwszym mężem. — Wreszcie nie znajdując ukojenia przy boku męża i trapiona wyrzutami sumienia, Lidja odbiera sobie życie. Zrozpaczony śmiercią żony Pieczarski spędza całe dnie przy kominku, myśląc ciągle o utraconej miłości. Pewnego razu, kiedy, jak co dzień odwiedza grób ukochanej żony, oczom jego ukazała się postać, uderzająco podobna do Lidji. Była to cyrkówka p. Zet. Od tej chwili Pieczarski odwiedza cyrk co wieczór, a w końcu sprowadza p. Zet do domu przebiera ją w szaty żony, by złudzeniem ukoić swe cierpienie. To zrozumiała aktorka, która gorącą miłością pokochała księcia i niechcąc, by w niej kochał inną istotę odbiera sobie życie.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granica 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI